



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 24 października 1937 r.

Godz. 7. Msza św. — ks. E. Weber, nauka — ks. Proboszcz.

Godz. 9. Msza św. — ks. prefekt W. Kałuski, nauka — ks. prefekt F. Gryglewicz.

Godz. 10. Msza św. — ks. prefekt F. Gryglewicz, nauka — ks. prefekt W. Kałuski.

Godz. 11. Suma — ks. Proboszcz, kazanie — ks. E. Weber.

Godz. 15.30 Nabożeństwo różańcowe.

Dnia 24-go po Różańcu Św. odbędzie się zebranie K. S. K. w sali Ks. Raczyńskiego.

Dziewczęta Asysty.

Dnia 24-go tj. w niedzielę o godz. 2-ej po południu odbędzie się zebranie Asysty dziewcząt sprawy bardzo ważne, więc zjeździe się jaknajliczniej *Kierowniczką.*

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi!

Zofia Fudalewska, Leszek Janiszewski, Jerzy Głowacz, Zdzisław Janicki, Ryszard Banasiewicz, Jan Henryk Zagurba.

Zapowiedzi:

Edward Cepuchowicz, k. z par., tut. z Sabiną Tambor, p. z Niwki tamt. par., Józef Turek, wd. z Anielą Hmurek p. ob. par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Bolesław Garczyca z Natalią Stach, Władysław Fiolera z Józefą Brzezińską, Jan Nowak z Stanisławą Grabowską, Tadeusz Krzyżowski z Heleną Mędrak, Stanisław Szymański z Reginą Prokop.

Zmarli:

Andrzej Smółka 67 l., Wiktor Wojtaśński 5 l., Stefan Krzysztofczyk 18 l.

Pieśni:

1. Boże lud Twój wciąż przyjęty.
2. Matko najświętsza do Serca Twego.
3. Serce Zbawiciela.
4. Chrystusowi cześć i chwała.

Drodzy Parafianie!

Dopóki mnie Bóg nie odwoła na posterunek wieczności, lub na inną niwę Bożą, dopóki jako Wasz pasterz będę pozostawał między Wami będę do ostatniego tchu mego życia pracował na chwałę Bożą i nad zbawieniem powierzonych mi dusz. Pragnę jak św. Paweł wygło-

sił być „wszystkim dla wszystkich“. Żyję najpierw dla Boga i dla dobra swoich parafian. Już kilka lat pracuję między Wami i nie dla pokłasku ludzi, nie dlatego żeby mnie chwailono, bo to nie ma znaczenia w oczach Bożych, ale pracuję i poświęcam się dla Was, aby spełnić sumiennie obowiązki, należące do kapłana katolickiego. W spełnianiu tych obowiązków w tak trudnych warunkach nie liczę na swoje słabe siły, lecz pragnę się oprzeć o ramię Boże, liczę najpierw na pomoc z Nieba płynącą, a w końcu na współpracę ze mną wszystkich parafian, aczkolwiek nie w równej mierze.

Mówię nie w równej mierze nie dlatego, żeby mi byli jedni drożsi i lepsi a drudzy mniej dobrzy, nie, lecz dlatego, że są parafianie, którzy mogą i mają czas, aby być bliżej pasterza i pomagać mu pracą swoją w stowarzyszeniach w akcji katolickiej, a następnie i w pracy, dotyczącej upiększenia Domu Bożego. Mam nadzieję, że ludzie dobrej woli, nieobraźliwi, a miłujący sprawę Bożą, staną przy boku swego pasterza, jako dzielni żołnierze przy wodzu swoim, a w chwilach ciężkich, przyczynią się do zwycięstwa dobrej sprawy. Chcę, drodzy Moi, żyć z Wami nie bez Was. Chcę zbawić siebie i wszystkich moich parafian. Pragnieniem moim jest, aby w parafii panowała jedność organiczna, ujawniająca się w duchu miłości, zgody i solidarności katolickiej. „Parafianie, mówi ks. Kardynał Prymas Polski, należą do siebie jako rodzina kościelna, złączona wspólnotą wiary i synostwa Bożego, miłością bratnią i świadomością parafialną. Jakżeż to potężnie wyczuwała i jak doskonale przeżywała to pierwsza gmina w Jerozolimie, o której św. Łukasz zaświadcza, „mnóstwa wierzących było jedno serce i dusza jedna“! Dz. 4.32.

Następnie w parafii musi panować zgoda, bo zgoda małe rzeczy rosną, a niezgoda i wielkie — bywają zburzone.

Na początku zaznaczyłem, że dopóki będę między Wami i dopóki żył będę — pracować nie przestanę na chwałę Bożą i nad zbawieniem dusz Waszych. Sposobność ku temu okazałem przez to, że oprócz ks. Wika-rego, pragnąłem aby jeszcze był

ksiądz prefekt w szkole, któryby uczył dzieci Wasze i pracował nad urobieniem ich serc i dusz. I dzięki Bogu, ks. Biskup przysłał księdza prefekta, F. Gryglewicza, który kocha dzieci i dzielnie nad nimi pracuje. Mieszka w naszej parafii i drugi ks. prefekt Wacław Kałuski przyjaciel młodzieży, który uczy w liceum Pedagogicznym i gimnazjum. Trzeci ks. prefekt, który mieszka w naszej parafii jest ks. Stefan Baczyński, gorliwy kapłan, który uczy w szkole Rzemiosł i gimnazjum Królowej Jadwigi.

Czwartym księdzem prefektem, który uczy Wasze dzieci jest ks. Fr. Rubik.

Ta usilna i gorliwa praca wszystkich księży, pracujących na niwie parafii przyczynia się do odrodzenia starszych, uchroni młodzież od zepsucia, a serca dzieciinne wykształci na wzór św. Stanisława Kostki i św. Teresy od dzieciątka Jezus. Prosimy Was o modlitwę, aby każdy z nas mógł spełnić swój zaszczytny, wielki lecz zarazem odpowiedzialny urząd kapłański.

To jest jedna i bardzo ważna strona medalu, dotycząca zbawienia Waszych dusz. Jest jeszcze i druga strona medalu, która odnosi się więcej do spraw doczesnych, do spraw administracji parafii, jak utrzymanie kościoła, naczyni i szat liturgicznych w należytych porządku. Na to wszystko potrzeba środków materialnych. Dlatego urządziłem po parafii zbiórke, która w części zasilila kasę parafialną. Tutaj czuję się w obowiązku, podziękować tym osobom, które poświęciły się i nie szczędziły trudów, aby iść od mieszkania do mieszkania i zbierać ofiary. Również składam gorące podziękowanie wszystkim, którzy złożyli choćby najmniejszą ofiarę, ponieważ w ten sposób okazali, że żyją — życiem parafii, że te potrzeby nie są im obce.

W końcu, jeszcze jedno mam życzenie, aby nie jednostki, lecz wszyscy parafianie składali ofiary, aby więcej było zainteresowania się tymi potrzebami, jakie istnieją w parafii, żeby nie zapytywać się, co się tam robi, na co to jeszcze zbieracie pieniądze, lecz przyjsć do kościoła

w niedzielę na Mszę św., wysłuchać kazania, a potem proboszcz parafii wyjaśni Wam na co to idą te ofiary, które składacie. Trzeba przyjść do kościoła, a zobaczycie co się robi, że się odnawia ołtarz Wielki, usłyszycie, że już wykonuje się ołtarz nowy boczny, że się sprawia nowe aparaty kościelne, reperuje się podniszczone i t. d. Te słowa dotyczą nie tych parafian, którzy mają łączność z kościołem — są dobrymi katolikami i zawsze mają ofiarne serca, lecz tych, którzy zapomnieli, gdzie jest ich kościół parafialny, nie znają drogi do niego, bo już dawno, może bardzo dawno nie byli w kościele. Tacy tylko potrafią szydzić i drwić z tych, co chodzą po zbiorce i wyśmiać wszystko, co ma łączność ze sprawą Bożą. Jednak dziwna rzecz, drwią ze wszystkiego, a kiedy kapłan chodzi po kołędzie, to jednak chcą go mieć w swoim domu. To widocznie czynią ze względów ludzkich, i przyjmują kapłana, ale wtedy widać ich zakłopotanie, nie wiedzą co mają robić, jak się zachować, wprost stają, jak się to mówi w ogniach, bo nawet nie znają swych księży, którzy pracują w parafii i to ich żenuje, krępuje, zawstydzają. Dalby Bog aby takich parafian było jaknajmniej!

Proboszcz.

Miesiąc umarłych...

Z dniem 1-go listopada po nieszporach żałobnych rozpoczynamy miesiąc, w którym więcej, niż kiedykolwiek obcować będziemy z naszymi Ukochanymi z zaświatu, więcej niż kiedykolwiek rozmawiać będziemy z nimi i o nich. Dzwon, który nas zwoływać będzie na nabożeństwa żałobne, brzmiał będzie żałośnie, błagalnie, rozpaczliwiej. Przez ten głos dzwonu usłyszemy głos dusz naszych ukochanych spoczywających w ciemnej mogile. Ojciec i matka, mąż i żona, syn i córka, brat i siostra wzdychać do nas będą... a czy ich wzdychanie i wołanie mają zostać bez echa...? czy serca nasze się nie skruszą...?

Często jesteśmy świadkami jak dzieci, stojące nad trumną matki lub ojca oplakują ich zgon, lamentują wprost rozpaczają i zdawałoby się, że tej chwili nie przeżyją, względnie nigdy nie zapomną, a tym czasem... tym czasem... mogiłka jeszcze zupełnie świeża a pamięć o umarłej matce lub ojcu już pierzchnęła, miłość w sercu już wygasła... O synowie i córki kochajmy naszych rodziców i po ich zgonie. Ojcowie i matki niech miłością waszą pieszczone są i te dzieci, które już nie może ucałować lub przytulić do swego serca rodziciel-

skiego, które żyją już na tamtym świecie. Miłość do naszych Najmilszych nie kończy się z chwilą zgaśnięcia ich życia. Miłość rodzicielska i synowska idzie aż hen po zaświaty. Miłość nie kończy się nigdy. O modlmy się za dusze naszych umarłych. O modlitwę nas proszą... o to błagają... Dziś ja.. jutro ty... Dziś one błagają nas o pomoc a jutro może my będziemy prosić... nie wiemy dnia, ani godziny... Jeżeli my dzisiaj pomagamy im będziemy, to jutro nam pomagać będą, gdy stanimy w szeregu umarłych.

Jak ubiegłego roku tak i w tym roku odprowadzane będą w naszym kościele nabożeństwa żałobne t. zw. oktawałne. Przez osiem dni z rzędu będzie msza św. z wigiliami i konduktem (katafalkiem) za te dusze, które parafianie wypomną.

Na msze oktawałne przyjmować będziemy w zakrystii i sekretariacie. Dnie, w których msze św. odprowadzane będą, poda się jeszcze do wiadomości.

Ks. Weber.

Katolicy!

Dzień 24-ty października, jest dniem czyli Niedziłą Misyjną, która ma zakomunikować po krótko, czym są Misje Katolickie.

Misje Katolickie — jest to praca wśród pogan, którzy, nie znają Boga i Jego Świętej Wiary; praca ta, prowadzona jest przez Ojców Misjonarzy którzy się wyłącznie, na to poświęcają, rzucają rodzinny kraj, pośród wielu niewygód, jak: tropikalnych upałów, głodu pragnienia, złej komunikacji, (lasy dziewicze i pustynie skaliste — piaszczyste) narażają swe życie na wielkie niebezpieczeństwa, (pożarcie przez dzikie zwierzęta i gady podzwrotnikowe,... i idą w Imię Tego, który ich posłał mówiąc: „Idźcie, nauczając wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Sw...” i poszli nie pomni siebie, ale dla Jezusa na podbój dusz pogańskich, tak samo cennych jak nasze, — bo odkupionych przez krwawą mękę i śmierć Syna Bożego... i idą nauczają tych biednych półnagich dzikusów, czarnych, czerwonych, a także i żółtych skośnookich Japończyków i Chińczyków, których to jeszcze jest całe miliony, aby oświecić ich w nauce Wiary Sw., doprowadzić do Owczarni Jezusowej, Kościoła Katolickiego, przez Sakrament Chrztu Sw.

Każdy naród Katolicki stara się i ma pieczę nad tymi iskierkami Bożymi dusz pogańskich tworząc t. zw. placówki, czyli Misje; takie to placówki nasi Polscy Misjonarze po-

siadają. Ojcowie Misjonarze mają wielkie trudności, na niwie swej duszpasterskiej, bo, żeby zdobyć duszę trzeba ją pociągnąć przez uczynki materialne, udzielane dla ciała, w postaci różnych świecidełek, błyskotek, ubrań, pożywienia, szkół, ochron, szpitali itp.

Aby to wszystko załatwić, trzeba wielkiej siły woli, i łaski Bożej, a także i pieniędzy, bo prócz fizycznych i materialnych przeszkód są jeszcze przeszkody moralne w postaci sekt, różnych wiar, które rozporządzają większymi sumami pieniędzy, a ostatnio i gangrena komunistyczna zaczyna swe trucielskie dzieło, łącząc na to kolosalne, jak wiemy sumy pieniędzy.

Otóż zostało zorganizowane stowarzyszenie pod protektorem Ojca św. Piusa XI tak zwane „Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary”, mające na celu, uświadamianie katolików o potrzebach i rozwoju placówek misyjnych wśród pogan przez prasę w postaci broszur, miesięczników i tygodników w tym celu przeznaczonym, które to pisma kosztują groszowe sumy, są jednak wielką pomocą misjom. Dzieło to, aby zasilać pieniężnie te gminy katolików, nawróconych z pośród pogan, zbiera także: staniół, znaczki pocztowe zużyte, książki zniszczone do nabożeństwa, medaliki, różańce, a jeśli ktoś może — ofiary w pieniądzu i naturze jak szaty kościelne, liturgiczne, których to w naszych misjach polskich, daje się odczuwać wielki brak. Prócz tego jeszcze jest jeden sposób pomocy — modlitwa: Ojcie nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu, wzamian zyskuje się odpust pod zwykłymi warunkami.

Widzimy stąd, że Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary nie jest trudnym, aby do niego należeć i powinien należeć każdy kto myśli i czuje po katolicku. Czy to będzie starzec czy dziecko, chory czy zdrowy, bogaty lub ubogi, niech pomaga misjom modlitwą. Pomagając tym biednym, którzy nie znają jeszcze prawdziwego Boga, zaskarbimy i sobie wiele łask na żywot wieczny.

A zatem, katolicy naszej parafii, dzień 24-go października niech będzie tym zapoczątkowaniem pracy na terenie naszej parafii dla, mającego powstać P. D. R. Wiary wśród pogan, bo gdy na zew naszego ks. Proboszcza, zorganizowali się członkowie Akcji Katolickiej, bractw, to niech nie zabraknie i tych przede wszystkim, którzy zasklepili się w swoich domowych ogniskach, a przecież i oni po katolicku myślą i czują.

Ks. J.